

## Temat numeru: POMAGAMY

Wokół nas są ludzie, którzy potrzebują pomocy i dlatego postanowiliśmy w tym numerze "ALCHEMIKA" poświęcić tej problematyce nieco więcej miejsca. Niektórzy pomagają przez cały rok, inni robią to w okresie przedświątecznym (Mikołaje motocykliści na zdjęciu poniżej), świątecznym i zaraz po świętach. Przedstawiamy więc naszych kolegów - szkolnych wolontariuszy, którzy pomagają potrzebującym przez cały rok. Redaktorki naszej gazety przeprowadziły wywiad z Jankiem Melą, który kiedyś potrzebował pomocy, a teraz wspiera osoby, które przeżyły amputację nogi. Inne koleżanki rozmawiały z Marcinem - wolontariuszem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która po raz 21 grała 13 stycznia 2013 roku. Tym razem zbierano pieniądze dla dzieci i seniorów. Pomaganie innym ludziom uszlachetnia, sprawia, że życie człowieka nabiera głębszego sensu. **Warto pomagać!!**

Źródło zdjęcia: <http://www.infokrakow24.pl/motomikolaje-2012-wkrakowietojuztradycjazdjecia/>



## Pięciolecie Szkolnego Wolontariatu

### Jesteśmy grupą wolontariuszy z ZSCH w Krakowie

Wielu z nas pracuje w Szpitalu im. J. Dietla, a inni chodzą do Szpitala Dziecięcego św. Ludwika. Zazwyczaj pomagamy dwie godziny tygodniowo. Ustalamy, który dzień odpowiada nam najbardziej, i po lekcjach ruszamy do szpitala na te kilka godzin. W Szpitalu im. J. Dietla wspieramy chorych, rozmawiając z nimi, karmiąc ich (jeżeli jest to konieczne). W szpitalu dziecięcym gramy z maluchami w gry, bawimy się z nimi, czyli zapełniamy im wolny czas, by się nie nudziły, nie czuły się samotne i opuszczone. Pomaganie dorosłym i dzieciom sprawia nam wiele radości. Uśmiech osoby, którą uszczęśliwiamy, pozostaje na długo w naszej pamięci i motywuje nas do dalszej pracy.

*Klaudia Paluch, Paulina Krztoń*

Pewnego dnia, przebywając w szpitalu, poznałam kobietę. Podczas karmienia pomagałam jej w podawaniu innym pacjentom herbaty, a ona powiedziała, abym usiadła, wzięła moją dłoń i trzymała mnie za nią bez słowa. Siedziałyśmy tak przez dłuższą chwilę i czułam, że moja obecność przyniosła jej spokój i ulgę. W takich chwilach jestem pewna, że to, co robię, ma głębszy sens, ponieważ pomagam innym ludziom, ale też wzbogam własne życie.

*Elżbieta Mlostek, Anna Mirek*

**PRZYŁĄCZ SIĘ  
DO NAS!**

Nasza przygoda z wolontariatem rozpoczęła się 5 lat temu od udziału w małopolskim projekcie: "Mieć wyobraźnię miłosierdzia". Projekt przygotowywał uczniów gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych do niesienia pomocy potrzebującym. Inicjatorkami i koordynatorkami projektu są pani pedagog Anna Bzowska oraz pani mgr Agata Walas.

Na samym początku działalności wolontariusze pomagali osobom, które mieszkały w **Domu Matki i Dziecka w Krakowie**. Bawili się z dziećmi. Chodzili również do Domu Pomocy Społecznej, gdzie rozmawiali z podopiecznymi i organizowali okolicznościowe przedstawienia. W ramach wolontariatu odbywały się wspólne wyjazdy, np. do Wadowic, Tarnowa.

Od trzech lat nazywamy się **Szkolnym Klubem Wolontariusza**. Nasz wolontariat dzieli się na grupę szpitalną i szkolną. **Grupa szpitalna** zajmuje się towarzyszeniem chorym

poprzez rozmowę, czytanie, wspólne omawianie lektur, gry i zabawy edukacyjne. Nim ruszyliśmy pomagać innym ludziom, musieliśmy w październiku i listopadzie wziąć udział w bezpłatnych szkoleniach organizowanych przez Centrum Wolontariatu w Łagiewnikach.

**Grupa szkolna**. Osoby, które do niej należą, prowadzą akcje charytatywne w szkole, czyli zbierają pieniądze, żywność, ubrania i maskotki dla potrzebujących osób.

### AKCJE, KTÓRE PRZEPROWADZONO ROK TEMU:

Akcja ZESZYT, Akcja SZLACHETNA PACZKA, Ogólnopolska Zbiórka Artykułów dla Ubogich, Akcja PLUSZAK oraz działania związane z promocją transplantacji wśród uczniów, rodziców, nauczycieli i mieszkańców Krakowa. **OBECNIE**, więcej na stronie 2.

## Z życia szkoły

### Postrach pierwszaków - zielona żabka

Tekst Agnieszka Hudyga (Ookami)

Ślubowanie to bardzo ważna uroczystość dla każdego pierwszaka. Odbyło się ono 15 października, na szóstej lekcji. Baczość! Sztandar szkoły wprowadzić. W końcu mogliśmy się popisać naszymi umiejętnościami wokalnymi, śpiewając Hymn Szkoły. Część artystyczną przygotowała dla

nas klasa 3o. Rzędami - tak jak staliśmy - wychodziliśmy przed nauczycieli, by starsza koleżanka mogła położyć na naszych ramionach tajemniczą różdżkę. Wszystko byłoby idealne, gdyby nie pojawiła się ta przerażająca żaba. Jeśli na sali usłyszało się jej rechot, to osoba, którą w tym czasie dotknęła różdżka, została wyznaczona do specjalnego testu. Po jednym uczniu z każdej klasy, łącznie czterech nieszczeniów dostało nietypowe zadania - pytania schowane w balonach. Tylko jednostka o wysokim ilorazie inteligencji mogła je rozwiązać, ale dla tej czwórki nie było rzeczy niemożliwych. Bez żadnych problemów odpowiedzieli na pytania, pokazując, jak bardzo są wariaci tego, by nazywać się uczniami tej szkoły. Niestety, wybrana dwójka przyszłych analityków dostała dodatko-

we zadania

Całą uroczystość nasi starsi koledzy wzbogacili pokazami chemicznymi. Włożyli do ciekłego azotu różę, którą potem stłukli jak szkło. Następnie wrzucili trochę suchego lodu do wody, a wtedy dopiero powiało chłodem. Na koniec prowadzący uroczystość wyjaśnili, że nasza zmosfera, czyli żabka, jest uczniem, który jakimś dziwnym trafem stał się tym stworzeniem i aby go odczarować, wystarczy pocałować go w usta. Zadania tego podjęła się Klaudia Profic z klasy 1a. Niestety, w tym roku się nie udało. Nieszczeniśnik do tej pory tkwi w postaci zielonego płaza. Może za rok ktoś złamie zły czar.

Zdjęcie obok: Julita Środa - Płatek

### Dzień Nauczyciela

Tekst Agnieszka Hudyga (Ookami)

Tego dnia, w którym odbyło się ślubowanie pierwszaków, klasa 2a zorganizowała Dzień Nauczyciela. Uczniowie wcieli się w rolę nauczycielki i jej podopiecznych. Jak to zwykle bywa na lekcji, pierwsze pojawiły się typowe kujony. Później, parę minut po dzwonku, w rytmach różnych kawałków muzycznych na zajęcia dobiegli inni uczniowie. Byli tam hipisi, metalowcy, a nawet typowe plastyki. W sposób humorystyczny przedstawiono typową lekcję. Kiedy aktorzy schodzili ze sceny, towarzyszyła im bardzo dobrze wszystkim znana koreańska piosenka:

**GANGNAM STYLE (PSY)!**



# Temat numeru: POMAGAMY!

## Wywiad numeru: NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH!

Z Jankiem Melą rozmawiały Sylwia Dudzik i Kamila Nowak

### Czy pamiętasz dzień wypadku? Co dokładnie się wtedy wydarzyło?

Razem z kolegą schowałem się przed deszczem do niezabezpieczonego budynku transformatora, tuż koło mojego domu, na placu zabaw. Budynek powinien być zamknięty, a ja, tak czy inaczej, nie powinienem do niego wchodzić. Poraził mnie prąd o napięciu 15000 V, a po wypadku trafiłem na 3 miesiące do szpitala i lekarze musieli mi amputować rękę i nogę.

### To musiało być dla Ciebie ciężkie przeżycie. Co wtedy czuleś? Skąd czerpałeś siłę w tych trudnych chwilach?

Na początku nie mogłem zaakceptować tego, że już nigdy nie będzie tak jak wcześniej, nigdy nie będzie normalnie. Czulem się gorszy od innych. Siłę czerpałem od bliskich mi osób, które nigdy we mnie nie zwątpiły i zawsze wierzyły w to, że wrócę do normalnego życia.

### Wróciłeś do pełni sił, a nawet zgodziłeś się na propozycję Marka Kamińskiego. Co Cię do tego skłoniło?

Takie okazje nigdy nie zdarzają się dwa razy, a ja uważam, że NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH! Jeżeli czegoś bardzo pragniesz, to w końcu to osiągniesz. Musisz jednak w to uwierzyć.

### Pierwsza podróż trwała trzy tygodnie. Jak wyglądał Twój dzień?

Wstawanie około 7 rano, ubieranie się w 5 warstw ciepłego ubrania, pakowanie sprzętu do sanek (tzw. pulek), pakowanie namiotów, wyruszenie w 8-godzinny marsz, a wieczorem (bo tam słońce nie zachodzi przez pół roku) znów rozstawianie namiotu, wchodzenie do niego i do ciepłego śpiwora, gotowanie wody z lodu i zupy w tej wodzie, a potem zapisywanie w dzienniku tego, co się działo danego dnia i wreszcie 7 godzin snu.

### W końcu jednak nadszedł ten dzień i stanąłeś na biegunie. Co wtedy czuleś?

Byłem szczęśliwy, bo wiedziałem, jak wiele osób w Polsce trzyma za nas kciuki z nadzieją, że udowodnimy, że faktycznie NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH. Biegun był tylko symbolem przekraczania granic własnej



wytrzymałości.

### To nie było ostatnie wyzwanie, którego się podjąłeś. Co skłoniło Cię do dalszych działań?

Po prostu chęć odkrywania świata, ciekawość tego, ile jestem w stanie osiągnąć i poczucie, że wszystko jest dla ludzi

i że nikt za mnie życia nie przeżyje. Niepełnosprawność to utrudnienie, ale nie uniemożliwienie spełniania marzeń.

### Pod koniec 2008 roku założyłeś Fundację "Poza Horyzonty". Jakie są jej główne cele?

Chciałem pomóc tym wszystkim osobom po wypadkach, które nie mają tyle wiary co ja w to, że mogą sobie poradzić w życiu. Pomagamy im w zbieraniu pieniędzy na protezy po to, by każdy mógł stanąć na swoich nogach i żyć aktywnie, ale też organizujemy wyjazdy i wycieczki z ich udziałem.

### A jakie są Wasze najbliższe plany?

Aktualnie planujemy zorganizować wyprawę na Syberię, nad Bajkał, by wspólnie wędrować po zamrożonej skorupie tego jeziora.

### Powiedz, dlaczego pomagasz innym ludziom?

To nie jest kwestia jakiejś mojej niezwykłej misji. Po prostu, ktoś kiedyś pomógł mi, więc teraz ja chcę pomagać innym, żeby nie być egoistą. Nie można tylko brać, trzeba też dawać to, co ma się w sobie najlepsze. A teraz, po 4 latach prowadzenia mojej Fundacji "Poza Horyzonty", czuję, że robię to, co lubię.

## JAN MELA

Urodził się w 1988 roku w Gdańsku. Stracił lewe podudzie i prawe przedramię w wyniku porażenia prądem, którego doznał w 2002 roku w Malborku, kiedy schronił się przed deszczem w stacji transformatorowej.

Jest polarnikiem, najmłodszym niepełnosprawnym w historii zdobywcą bieguna północnego i południowego. Dokonał tego w 2004 roku.

**"Nie można tylko brać, trzeba też dawać to, co ma się w sobie najlepsze."**

Pod koniec 2008 roku założył Fundację "Poza Horyzonty" (<http://pozahoryzonty.org/fundacja/>), która powstała po to, by pomagać ludziom po wypadkach. Zbierają pieniądze na protezy, które dają szansę na normalne życie.

W 2009 roku odbył wyprawę na Elbrus najwyższy szczyt Kaukazu, w której uczestniczyli także inni niepełnosprawni ludzie.

**Źródło zdjęcia:**  
klubpodroznika.pl

## Szlachetni ludzie są wśród nas!

Tekst Katarzyna Szostak, Katarzyna Widor

Wokół nas znajdują się osoby, które odznaczają się bohaterstwem. Nie szukają rozgłosu i bezinteresownie pomagają ludziom. Jedną z takich osób jest MARCIN. Chłopak ten na pozór nie różni się niczym od rówieśników. Chodzi do szkoły, spotyka się ze znajomymi, wiezie życie normalnego nastolatka, a jednocześnie jest wolontariuszem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

### Dlaczego zostałeś wolontariuszem?

Zdecydowałem się na to, ponieważ chcę pomagać potrzebującym.

### Dlaczego wybrałeś WOŚP?

Dzięki WOŚP mogę pomóc większej liczbie osób, niż gdybym robił to na własną rękę, a popularność tej fundacji sprawia, że łatwo do niej dołączyć. Na dodatek można tam poznać wiele ciekawych osób.

### Zdecydowałeś się zostać wolontariuszem sam czy za namową innych ludzi?

Sam wpadłem na ten pomysł, ale podczas finału zbierałem pieniądze z grupą przyjaciół.

### Czy poznałeś osobiście Jurka Owsiaaka?

Niestety, nie, ale jest to moim marzeniem, ponieważ jest on przykładem na to, że jedna osoba może uszczęśliwić tysiące ludzi. Na pewno jest on moim wzorem do naśladowania.

### Pomagasz tylko w tego typu organizacjach czy starasz się pomagać także indywidualnie?

Tak, staram się również samodzielnie organizować pomoc, np. tydzień temu oddałem moje stare zabawki do Domu Dziecka Św. Ludwika na ul. Piękarskiej.

**ŹRÓDŁO ZDJĘCIA:**  
[http://www.biurofestiwalowe.pl/imprezy/finaly/wielkiejorkiestryswiatecznejpomocy\\_14.html](http://www.biurofestiwalowe.pl/imprezy/finaly/wielkiejorkiestryswiatecznejpomocy_14.html)

## Pięciolecie Szkolnego Wolontariatu Obecnie...

W październiku, w ramach Tygodnia Miłosierdzia, obchodzonego między 7 a 13 października, przeprowadziliśmy akcję "Podziel się posiłkiem z najbardziej potrzebującymi". Zebraliśmy tzw. suchą żywność i przekazaliśmy ją do krakowskiego oddziału Caritasu. Została ona tam rozdzielona między potrzebujących.

W październiku i listopadzie... w związku z tym, że zbliża się zima, pomagaliśmy zwierzętom z Harbutowic. Zbieraliśmy żywność, środki czystości, koce i inne potrzebne produkty.

W listopadzie postanowiliśmy pomóc chorym dzieciom spełnić ich marzenia. Sprzedawaliśmy lizaki, na których przykleiliśmy słowa Paulo Coelho: "To możliwość spełnienia marzeń sprawia, że życie jest tak fascynujące". Zebrane w ten sposób pieniądze zostaną prze-



kazane na realizację marzeń chorych dzieci, które przebywają w Szpitalu Dziecięcym w Prokocimiu.

W grudniu... tworzyliśmy dekoracje i kartki świąteczne dla pacjentów, którymi się opiekujemy w ramach wolontariatu.

Po raz drugi uczestniczymy w akcji Transplantacja - Drugie Życie.

**WOLONTARIUSZE**

Zdjęcie: mgr Agata Walas



# Krąg naszych zainteresowań

## Konwent

Tekst Nikola Adamczyk (Winrychan) i Paulina Proszek (Ichigo)

Konwent to spotkanie, zlot wielbicieli wszystkiego, co jest związane z Japonią lub fantastyką. Wydarzenia te odbywają się na całym świecie, popularne są również w Polsce. Zazwyczaj łączą się one ze świętami (B-xmasscon, Love) lub nazwą miasta, w którym się odbywają (Cracon). Jednakże tematem przewodnim każdego z nich jest manga i anime. Imprezy te tworzone są z myślą o fanach mangi i anime. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Przychodzą na nie zarówno nastolatki, studenci, jak i osoby trzydziestoletnie. Na konwentach nie jest ważny wiek uczestnika! Istotne jest to, że możesz tu spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach. Konwenty to imprezy, które wiążą się z wydatkiem rzędu 40 - 50 zł za sam wstęp. Cena zależy od tego, ile szkoła lub innego rodzaju placówka (np. Hala Wisły) żąda za wynajem obiektu. Wiele osób spoza kręgu tzw. otaku nie wie, o co w tym wszystkim chodzi, ale i tak uważają, że to tylko duża grupa świrów oglądająca "japońskie bajeczki" i czytająca komiksy. Po części jest to prawda, ale nie do końca. Jesteśmy specyficznymi ludźmi, którzy mają nietypowe hobby. Mocno przeżywamy losy bohaterów animowanych seriali, przebieramy się za swoje ulubione postaci i urządzamy konkursy na najlepszy cosplay.

### B-xmasscon 3

Tekst Nikola Adamczyk (Winrychan)

Konwent rozpoczął się punktualnie o godzinie 8:00 na terenie Zespołu Szkół Integracyjnych nr 7 na ulicy Czarnogórskiej 14. Niestety, chociaż byliśmy na początku kolejki po wejściówki i do budynku szkoły wkroczyliśmy jako jedni z pierwszych, wszystkie sleeproomy były już zajęte. Został nam więc korytarz na górnym piętrze. Zajęliśmy miejsce blisko toalety i schodów. Zmieścili się tutaj śpiewory tylko naszej szóстки i nikt spoza naszego kręgu nie mógł się do nas dołączyć. Kiedy rozpakowaliśmy nasze manatki podziwialiśmy cosplayerów, którzy właśnie przygotowywali się do występów o godzinie 20:00. Następnie poszliśmy na wiedzówkę na temat *Full Metal Alchemist*. Z naszej paczki tylko ja brałam w niej udział. Wygrałam tę wiedzówkę. \^^/ Potem poszliśmy na panel o dramach. W tym samym czasie trwały panele poświęcone najnowszej grze z serii Naruto i od-



bywał się konkurs rysunkowy o tematyce świątecznej. Następnie można było się spotkać z przedstawicielami największego polskiego wydawnictwa mang, Waneko. Tam udała się część osób, z którymi przyszłam na konwent. Ja w tym czasie odwiedziłam przyjaciółkę, która była helperem (obsługa). Kolejnym punktem, oczywiście obowiązkowym na konwencie, jest obejrzenie stoisk

z przypinkami, mangami i różnego rodzaju gadżetami dla otaku. Ważne na każdym conie jest zjedzenie sushi zrobionego na miejscu. To właśnie w stołówce, zjadając się surowymi rybami wasabi i imbirem, czekaliśmy na cosplay. Jest to jeden z paneli, który trwa dwie godziny. Podziwiać na nim można występy osób przebranych za ulubione postaci z anime, gier czy za Vocaloidy. Panel ten

był dość ciekawie zrobiony. Podczas pierwszej godziny odbywała się część konkursowa, a następnie miały tam miejsce przedstawienia. Ukazano siedem grzechów głównych w wykonaniu Vocaloidów z piosenkami w tle. Mogliśmy oglądać scenę z Grellem i Undertakerem z anime i mangi, jak i krótki występ Świętego Mikołaja, pani Mikołajowej i dwóch elfów. Do godziny 24:00 siedzieliśmy



na śpiworach, objadaliśmy się chipsami, paluszkami, żelkami i zimnymi tostami, w skrócie zjedliśmy cały zapas jedzenia. O godzinie 1:00 poszliśmy na Ultra Star i zdzieraliśmy sobie gardła, śpiewając openingi i endingi oraz inne piosenki. Niestety, o 2:00 musieliśmy zaprzestać śpiewania, gdyż nastąpiła tzw. przerwa techniczna. Wtedy ponownie wróciliśmy na nasze śpiwory, by kolejne 1,5 godziny prześmiać się, przega-

dać i, co najbardziej dziwiło innych konwentowiczów, tłumaczyć matematykę o 3:00 nad ranem. Następnie położyliśmy się spać i obudziliśmy się o 6:00. Mimo wczesnej pory mieliśmy dobre humory. O 7:00 poszliśmy na panele, które wtedy się odbywały.

Źródło zdjęć:  
<http://www.anime24.pl/>

### CO MOŻNA ROBIĆ NA KONWENTACH?

Tekst Paulina Proszek (Ichigo)

Na konwentach jest wiele atrakcji. Znajdują się tam stoiska, na których możesz kupić różne (w ogóle do życia niepotrzebne) rzeczy. Organizowane są konkursy, panele. Jest to rodzaj dyskusji, wykładu. Przychodzisz tu, by posłuchać wypowiedzi jakiejś osoby na pewien temat, a przy okazji możesz sam wyrazić swoje zdanie. Możesz pójść na wiedzówkę, jak nazwa wskazuje, jest to konkurs wiedzy o grze, anime, mandze lub, jak w przypadku Naruto, wszystkich trzech. Organizuje się tam również Ultra Star - karaoke, DDR - rodzaj gry tanecznej pochodzącej z Japonii. Znajdują się tam konsolówki, czyli miejsca, gdzie można pograć na konsolach (PSP, PS2, PS3, Xbox, itd.). Dość ciekawym miejscem na tych imprezach jest ART-ROOM. Odbywają się w nim konkursy rysunkowe lub tzw.

wolne rysowanie.

W takich miejscach, jak konwent, można zobaczyć wiele dziwnych rzeczy. Dla osób, które nie są otaku i nie rozumieją cosplayerów, może być widokiem przerażającym zobaczenie głównej bohaterki z Sailor Moon - Tsukino Usagi (księżycowy królik) czy Satoshi (Ash Ketchum) z gromadą Pokemonów, które biegają po szkolnym korytarzu. Można tu także spotkać osoby z tzw. Free Hugs. Pragną one być przytulone i nie należy ich mijać obojętnie. Trzeba się zatrzymać i mocno je uściskać.

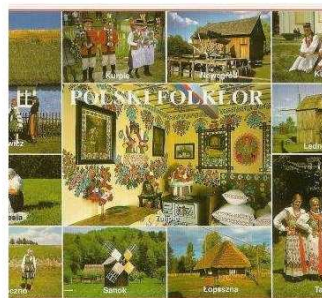
Polecam konwenty wszystkim bez wyjątku: tym, którzy nazywają siebie otaku, jak i tym, którzy tego określenia nie znają. Cony są wspaniałymi wydarzeniami, podczas których można spotkać cudownych, pozytywnie zakręconych ludzi. Atmosfera na konwentach jest niepowtarzalna.

### Ciekawe hobby: POSTCROSSING

Tekst Katarzyna Ozga

Ostatnio wpadłam na ciekawy pomysł, dzięki któremu będę mogła poznawać ludzi z innych krajów. Polega on na wysyłaniu pocztówek do osób, które się wylosowało na portalu Postcrossing. Do zalogowania się na tym portalu przekonała mnie kuzynka, która już od dłuższego czasu wysyła i otrzymuje kartki z całego świata. Za każdym razem można wylosować tylko pięć osób. Na pocztówce pisze się to, co uzna się za słuszne. Mogą to być informacje o sobie, ale można też napisać parę słów o mieście lub kraju, z którego pochodzimy. Na stronie znajduje się funkcja sprawdzania, ile kilometrów przeszły wysłane pocztówki. Możemy również dowiedzieć się, w jakim języku potrafią porozumiewać się dane osoby. Oczywiście najbardziej uniwersalnym językiem jest angielski.

Na stronie zalogowałam się dwa tygodnie temu. Kartki jesz-



cze żadnej nie dostałam, ale to kwestia czasu. Wylosowałam dziewczynę z Niemiec, Białorusi, Rosji, chłopaka z Hong Kongu i właśnie piszę do nich kartki pocztowe. W momencie, kiedy kartki do nich dojdą, wejdą oni na stronę internetową [www.postcrossing.com](http://www.postcrossing.com) i w określonym miejscu wpiszą ID, które zamieściłam na pocztówce. Dzięki temu dowiem się, czy kartki do adresatów doszły, oraz będę mogła wylosować kolejne osoby.



# Manga - Alchemik cz. 1



JA NIE CHCĘ DO SZKOŁY!!!



Pomysł, teksty i rysunki:  
**Agnieszka Hudyga**

\* Niektóre postacie, w tym główny bohater, pochodzą z mangi *Full Metal Alchemist*.